

# Z głębi serca – modlitwa

Boże mój, Ty jesteś moim Bogiem.

Trójco Przenajświętsza, ogarnij mnie,

moją duszę i moje ciało, mój los, moich bliskich, których kocham.

Mój dom, moją rodzinę, mojego męża i nasze dzieci.

Boże mój, spraw by moje życie należało tylko do Ciebie.

Ty wiesz jak jest, ile jest we mnie rozdwojenia,

na które codziennie się godzę.

Żyję w głębokim rozdwojeniu, które uznaję już jako zasadę.

Niby jest mi z tym dobrze, próbuję udawać, że tak jest.

Ale tak nie jest, bo wszystkim jest z tym źle.

Wszystko ulega zburzeniu, bez Ciebie, wbrew Tobie, poza Tobą.

Panie, co mam robić? Nie mam siły, by zmienić swoje życie,

nawet nie chcę zmienić swego życia, chcę by tak pozostało.

Choć wiem, że tak być dalej nie może,

że tak wielu cierpi z tego powodu, i ja też bardzo cierpię.

Boże, Ojczy miłosierny, Panie Jezu, zmiłuj się nade mną.

O Duchu Święty, oświeć mnie, i przekonaj mnie o grzechu,

który nazywam już swoim szczęściem, w swojej ślepotce.

Pragnę się zbliżyć do Ciebie, choć nie za blisko,

Bym nie musiała zbyt zmienić swojego życia, poza Tobą.

Jezu, uciekam od Ciebie, i tak uciekając, uciekam od siebie,  
od swych ukochanych, tłumacząc im swoje nowe szczęście,  
które odbiera szczęście najbliższym.

Jezu, zmiłuj się nade mną.

Moje życie jest wielką tajemnicą, choć wszystko w nim mogę  
nazwać.

Miłość i grzech, dobroć i podłość, wierność i zdradę.

Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan.

O Panie, Jezu mój, pozwalasz mi kosztować Siebie w Eucharystii  
ale również w różnych doświadczeniach mojego życia.

Z tego powodu moje życie jest piękną tajemnicą,  
w którą wpisałeś Siebie, mój Boże.

Nie pozwól mi siebie zatracić w szalonej, bezrozumnej  
głupocie,

która już przestaje odczuwać moc takich słów, jak: Kocham cię,  
tak wiele dla mnie znaczysz, nie mogę żyć bez ciebie.  
Potrzebuję ciebie...

Nie pozwól mi rozmieniać rzeczywistych skarbów

na jakieś drobne monety, za które sprzedaję Ciebie. Jezu, ufam  
Tobie. **Amen.**

---

# Łaska Boża

Obchodzimy dziś odpust św. Anny. Warto przy tej okazji, dowiedzieć się tego, co tradycja Kościoła katolickiego mówi nam o tej wielkiej patronce. Anna urodziła się w rodzinie kapłańskiej pochodzącej z Betlejem. W języku polskim jej hebrajskie imię oznacza łaska. W Jerozolimie, przy Sadzawce Owczej, znajduje się miejsce, gdzie święta mieszkała wraz ze swym mężem, św. Joachimem i Matką Najświętszą Maryją. Obecnie wznosi się na nim trzeci z kolei kościół. Wybudowali go krzyżowcy. Św. Anna jest patronką diecezji opolskiej, miast, m.in. Hanoweru, oraz kobiet rodzących, matek, wdów, położnic, ubogich robotnic, górników kopalni złota, młynarzy, powoźników i żeglarzy. Ewangelie nie przekazują nam informacji na jej temat, odnaleźć je jednak możemy w literaturze apokryficznej, czyli w księgach, które nie zostały włączone w zbiór Pisma Świętego. Pisma apokryficzne zawierają błędy, nieścisłości i herezje, jednak wiele zamieszczonych w nich informacji jest uznawanych za autentyczne także przez Kościół katolicki. Co więcej wywarły one duży wpływ na kult i liturgię. W apokryfie zwanym Protoewangelią Jakuba możemy odnaleźć informacje, że święta Anna wraz ze swoim mężem św. Joachimem długo starali się o dziecko, jednak bezskutecznie. Bóg wysłuchał jednak modlitwy Anny i złożył jej niezwykłą obietnicę: zapowiedział, iż urodzi córkę o której będzie się mówiło po całej ziemi. Przy narodzinach ukochanej córki, której według zwyczaju piętnastego dnia nadano imię Maria, była najbliższa rodzina. W rocznicę tych narodzin urządzono wielką radosną uroczystość. Po urodzeniu się Maryi, spełniając uprzednio złożony ślub, rodzice oddali swą jedynaczkę na służbę w świątyni, gdzie wychowywała się wśród swoich rówieśnic, zajęta modlitwą, śpiewem, czytaniem Pisma świętego i haftowaniem szat kapłańskich. Kult świętej Anny sięga czasów cesarza Justyniana, który w 550 roku kazał zbudować w Konstantynopolu poświęcony jej kościół. Na Zachodzie kult ten rozwinął się później, ale jak donoszą kronikarze w XIV i XV

wieku był już bardzo rozpowszechniony. Św. Anna jest patronką kobiet rodzących, oraz tych, które pragną potomstwa a także patronką dobrej śmierci. Na obrazach i rzeźbach święta Anna przedstawiana jest zwykle w towarzystwie Najświętszej Maryi Panny i małego Jezusa.

*O Święta Anno, patronko nasza, bądź zawsze ucieczką grzesznych, schronieniem występnych, pocieszeniem strapionych i ucieczką wiernie Ci służących; broń nas i przyczyniaj się za nami teraz i w godzinę śmierci naszej; prosimy Cię przez miłość, jaką miałaś tu na ziemi dla Jezusa, naszego Pana i Matki Jego, Twojej córki, ażebyśmy wspierani modlitwami i zasługami Twoimi, dojść mogli po tym życiu doczesnym do życia wiecznego. Amen. [ks. Wikary]*

---

## **Babka Chrysta Pana – Święta Anna**

Dzisiaj (czwartek), tradycyjnie już, odwiedziłem prawie wszystkie parafie naszego siołkowickiego dekanatu, i nie tylko, by przekazać plakat zapraszający na nasze uroczystości odpustowe. Piszę „nasze” choć tym słowem trzeba by ogarnąć co najmniej cały obszar naszego dekanatu, parafie „za Odrą”, również niektórych mieszkańców Opola, również liczne osoby z zagranicy. Wiemy, że odpust św. Anny nie jest tylko naszym, parafialnym odpustem. Bardzo często spotykam się z zapytaniem: A kiedy w tym roku przypada odpust, bo my znowu chcemy przyjechać. Są to pytania osób mieszkających poza naszą parafią, pracujących w różnych opolskich instytucjach.

Wiemy, że wokół kościoła św. Anny są tzw. soboty, czyli zadaszienia pod którymi pątnicy z odległych okolic kiedyś

zatrzymywali się na noc przed odpustem. Można sobie wyobrazić zaprzęgi konne i atmosferę oczekiwania na ten dzień wielkiej łaski w sercach ludzi, którzy przybywali na odpust. Dzisiaj wszystko wygląda nieco inaczej. Pozostały soboty, pozostały historyczne wspomnienia. Ludzi gromadziła w tym miejscu żywa wiara w moc Pana Boga: w moc Jego przebaczenia, bo tu chcieli się dobrze wyspowiadać, i w moc Bożej łaski, którą tutaj chcieli napełnić się na dalsze drogi swojego życia.

Dzisiaj, kiedy tak odwiedzałem parafię po parafii, pozostały po tych ludziach piękne, bogato wyposażone kościoły, zaciszne cmentarze, krzyże przydrożne i kapliczki. Piękna ziemia, osiedla mieszkalne pod lasem, wiejska wakacyjna cisza przerywana tu i tam silnikami kombajnów. Choć nowe troski, nieco innych ludzi, żyjących własnymi zmartwieniami i radościami. Po drodze nie spotkałem zbyt wielu dzieci, choć nie sądzę, że wszystkie wyjechały z rodzicami na wakacje do tzw. ciepłych krajów. Kiedyś najpiękniejsze wakacje to były te, przeżywane na wsi, u dziadków. Może dzisiaj też przeżywają je, jak resztę roku, przed komputerem.

Co pozostanie po nas? Na pewno wielkim uproszczeniem byłoby powiedzieć, że pozostanie po nas mnóstwo supermarketów w każdej wsi, zadbane obejścia, ukwiecone skwery i skwerki, domy kultury i rozmaite firmy. Na pewno pozostaną po nas owoce naszej żywej wiary w moc Pana Boga, zadbane kościoły, odnowione krzyże i kapliczki, nie tylko jako świadectwo wiary naszych przodków, ale też jako świadectwo naszej żywej wiary. Czasy w których teraz żyjemy są bardzo niepewne, pełne zamętu, nie wiemy jakie będą najbliższe miesiące. Czasy, w których żyli nasi przodkowie też były bardzo trudne. Przetrwała ich żywa wiara; to oni przetrwali dzięki wierze mocno ugruntowanej w ich sercach i w rodzinach. Uczyli się tego od św. Anny przybywając do nas, na odpust. Chciejmy ich naśladować dla dobra naszego i naszych rodzin. **[prob.]**

---

# Modlitwa za nieprzyjaciół

Święty Andrzeju Bobolo! Jako wierny sługa Jezusa doświadczyłeś Jego przyjaźni, ale także ludzkiej nienawiści, kulminującej w Twoim męczeństwie. Wpatrzony w przykład Ukrzyżowanego modliłeś się za swoich prześladowców, bo nie wiedzieli, co czynią, skoro na miłość odpowiadali nienawiścią. Pomagaj nam, prosimy Ciebie, w modlitwie za naszych nieprzyjaciół. Oby miłość, obecna w Tobie, zdołała przeniknąć nasze serca dzięki wytrwałej modlitwie, pokornie obejmującej ludzi, których ciągle nie potrafimy miłować. A najpierw pomóż nam, byśmy sami nie żywili nienawiści, lecz otwierali się na Bożą miłość, która cierpliwa jest i wszystko znosi teraz i na wieki wieków. Amen.

---

## Jeszcze o Bożym Ciele

Boże Ciało, według mnie, po Wielkanocy drugie co do wielkości święto w Kościele. Święto inne niż wszystkie gdyż w tym dniu nasz Pan i Bóg opuszcza świątynię i idzie ulicami z rzeszą ludzi którzy Mu towarzyszą. Czy można sobie wyobrazić większą łaskę: Bóg idzie z nami. Jak wielu z nas nawet nie zdaje sobie z tego sprawy. Idziemy rozmawiając ze sobą na różne tematy myśląc o swoich problemach chorobach. I nie zdajemy sobie z tego sprawy, że nawet minuty życia nie jesteśmy w stanie dodać ponad to co nam Bóg wyznaczył. Idąc z Nim czasami zapominamy nawet pomodlić się lub śpiewać pieśni na jego chwałę. Król Dawid gdy wprowadzano Arkę Przymierza do Jerozolimy tańczył na cześć Boga. Boża obecność trwa nadal w oktawie Bożego Ciała

kiedy codziennie jest procesja eucharystyczna, jak również w każdy czwartek, kiedy mamy okazję Go adorować, wystawionego w najświętszym sakramencie.

Czy jesteśmy jeszcze w stanie dziękować swojemu Bogu za to że żyjemy w pokoju, że nie brakuje nam jedzenia, ja wiem że każdy z nas ma o wiele większe potrzeby niż jedzenie, ale pomyślmy ile milionów ludzi na świecie nie ma nawet tego i wcale nie znaczy że są gorsi od nas. Idąc przez życie pomyślmy też o innych ludziach. Czasami wystarczy uśmiech, dobre słowo, krótka rozmowa, a czasami trzeba wesprzeć materialnie. Słyszałem taką opowiastkę: pewien bogaty człowiek umarł i dostał się do nieba. Patrzy a tam stoły zastawione, trwa uczta, cieszył się bo na ziemi miał dużo pieniędzy chce siadać do stołu ale mu powiedziano, że tam można płacić tylko tym co na ziemi dało się innym ludziom. Zadbajmy o to aby trafić do Pana Boga z rękami pełnymi dobrych uczynków. [Parafianin]

---

## Różaniec – modlitwa drogi

Przeżywaliśmy niedawno czas zesłania Ducha Świętego. Różaniec jest szczególnym darem Ducha Świętego. Tak sobie myślę, kiedy Pan Jezus mówił, że pošle nam Ducha, który nas wszystkiego nauczy, to zapewne miał też na myśli to, że nauczy nas Różańca, tego sposobu życia z Bogiem. Różaniec nie jest modlitwą „obowiązkową”, ale jak wiele traci ten, kto go nigdy nie odmawia albo go nie zna. W nim zawarte jest wszystko. Różaniec jest drogą z Bogiem i nawigacją po drogach Bożych, we wszystkich Jego tajemnicach. Tę prawdę potwierdza wielu ludzi, wielu z nas, którzy należymy do grona Bractwa Różańcowego. Ktoś pisze: *Modlitwę różańcową odkryłem właściwie w drodze. Jest to dla mnie „modlitwa drogi”. Gdy miałem przejść na przykład cztery kilometry na stację PKP, brałem do ręki*

*różaniec i idąc się modliłem. Czasami przez kilka miesięcy codziennie pokonywałem ten odcinek drogi. Dojeżdżałem do pracy, a potem na studia. Utkwiło mi w pamięci świadectwo Matki Teresy z Kalkuty. Otóż ona mierzyła drogę nie na kilometry, tylko na odmówione różańce. Kiedy gdzieś jechała czy szła, zaraz zaczynała odmawiać różaniec i ta modlitwa ją cały czas niosła. Skoro jej się tak wszystko w życiu poukładało, pomyślałem, to i ja mogę spróbować. Było mi wtedy naprawdę łatwiej, a wszystko wokół stawało się piękniejsze. A ktoś inny pisze: Przez większość życia byłem bardzo letnim chrześcijaninem. Zmiana przyszła kilka lat temu. Wtedy po pewnej spowiedzi doświadczyłem nawrócenia. Także uwolnienia od różnych grzechów, które wcześniej trzymały mnie w niewoli. Po doświadczeniu tej spowiedzi, która była dla mnie bardzo silnym impulsem, pomyślałem, że muszę coś zrobić ze swoim życiem, jakoś się nawrócić. Pierwsze, co mi przyszło do głowy, to właśnie żeby odmawiać różaniec. I od dnia tamtej spowiedzi różaniec towarzyszy mi codziennie.*

Dla nas, członków wielkiego Bractwa Różańcowego w naszej parafii, Różaniec też stał się modlitwą naszych życiowych dróg. Nie tylko w sensie geograficznym; do pracy, szkoły, sklepu..., także w sensie duchowym. Nasze drogi przecież nie zawsze są proste, nieraz bardzo kręte, skomplikowane, a nawet prowadzące nas na życiowe manowce. Na tych drogach odmawiamy nasz codzienny różaniec; osobiście, ale też zawsze jako wielka wspólnota. I to nie jest bez znaczenia, bo to nas trzyma, nawet nie zdajemy sobie sprawy jak bardzo. W odmawianiu różańca jest wielka moc i nadzieja.

Serdecznie wszystkim dziękuję za Wasze uczestnictwo w tym codziennym darze wspólnej modlitwy różańcowej, Zelatorom i członkom. Nie ustawajmy też w poszukiwaniu nowych członków, zwłaszcza tam, gdzie są brakujące ogniwa. Niech każda Róża będzie integralna, tzn. pełna. Jeśli są braki to starajmy się w imieniu jakiejś osoby tę brakującą tajemnicę codziennie odmawiać. Ta dodatkowa tajemnica będzie miała szczególnie



odkupieńczy sens dla tego, w imieniu kogo ją odmówimy. Zgodnie ze słowami św. Pawła: *Teraz raduję się, cierpiąc za was, i w moim ciele dopełniam braki cierpień Chrystusa za Jego Ciało, którym jest Kościół*. Proszę też abyśmy wśród intencji, jakie nam towarzyszą, na pierwszym miejscu stawiali tę, którą co tydzień podajemy w ogłoszeniach parafialnych. To bardzo ważne! Niech sam Duch Święty będzie nauczycielem przeżywania życia z Bogiem i ludźmi na codziennych naszych drogach, przez odmawianie Różańca. Niech Wam wszystkim Bóg błogosławi: Ojciec, i Syn, i Duch Święty. Niech Maryja Niepokalana prowadzi nas do Pana Jezusa. **[Ks. proboszcz (Róża 5)]**

---

## Ciało samego Boga

Na początku VIII w., czyli ponad 1250 lat temu, w małym kościółku pod wezwaniem świętego Legoncjana doszło do wielkiego cudu. Wówczas do Lanciano z Konstantynopola przybyła grupa mnichów bazylikańskich, w obawie przed prześladowaniem religijnym, które wyrażało się m.in w zakazie czczenia świętych ikon. Prześladowani wierzący uciekali w różne strony świata. Wśród mnichów, którzy przybyli wówczas do małego kościoła, był kapłan, bazylianin, o którym dziś powszechnie mówi się, że zwątpił w rzeczywistą obecność Jezusa Chrystusa w Eucharystii. W sanktuarium św. Franciszka w Lanciano wiszą tablice kamienne z 1636 roku, które podają, że mnich ten przeżywał głęboki kryzys swojej wiary. Jak czytamy: mnich „modlił się, aby Pan usunął tę ranę niewiary z jego serca”. Mnich, po konsekracji, kiedy wymienił słowa „Bierzcie i jedzcie, to jest moje Ciało... Bierzcie i pijcie, to jest moja Krew” – zobaczył, że hostia zamienia się w ciało, a wino w kielichu w krew. Dłuższy czas milczał i stał w bezruchu. Potem serce jego zaczęło napełniać się radością Bożą, która niejako kazała mu oznajmić o tym cudzie innym. Po jakimś czasie

zawołał: „Patrzcie, oto prawdziwe Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, które uczynił widzialne dla mnie w tym celu, abym nie był już niedowiarkiem lecz wierzącym, wejdźcie i zobaczcie, jaki cud się dokonał”.

W Kościele Katolickim miało miejsce 130 cudów Eucharystycznych, także w Polsce. Dlaczego Bóg daje nam cuda Eucharystyczne? Aby umocnić naszą świętą wiarę katolicką, aby nawracać niewierzących i wątpiących, Pan Jezus przypomina nam, że codziennie na ołtarzach świata, podczas każdej Mszy Świętej, ofiaruje siebie za nas, dokładnie tak jak 2000 lat temu na Golgocie. Codziennie umiera z miłości do Ciebie i do mnie...

W czwartek przeżyjemy Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, która zwana jest także Bożym Ciałem. Początki tej uroczystości sięgają XIII wieku i związane są z objawieniami, jakie otrzymała mniszka Julianna. Na początku uroczystość ta była obchodzona w kościele lokalnym, jednak papież Urban IV ustanowił ją dla całego Kościoła. Z czasem wykształcił się w tym dniu zwyczaj procesji eucharystycznych, które w XV wieku przybrały znaną nam dzisiaj formę – wierni zatrzymują się na czterech stacjach, gdzie odczytywana jest Ewangelia i udzielane błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Wszystkie zbawcze wydarzenia, które są wielką tajemnicą naszej świętej wiary, są nam szczególnie mocno przybliżane właśnie poprzez Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Procesja z Najświętszym Sakramentem jest wyrazem naszej wiary w prawdziwą obecność Chrystusa w konsekrowanej Hostii. Chrystusa, który ukryty jest pod postacią chleba. Tym samym Pan Jezus dotrzymuje słowa, które wypowiedział 2000 tysiące lat temu: „Nie bójcie się! [...] A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”. **[ks. Wikary]**

---

# Jubileuszowe świętowanie – 50 Lat Diecezji Opolskiej

Tydzień temu byliśmy uczestnikami jubileuszowego spotkania w Katedrze Opolskiej pod przewodnictwem Księdza Biskupa Pawła. Na Eucharystii zgromadzili się wierni kilku dekanatów naszej diecezji. Wśród nich były osoby wyróżnione przez swoich duszpasterzy. Można więc powiedzieć, że w jednym miejscu zgromadziła się reprezentacja wiernych, którzy na różny sposób zaangażowani są w budowanie całej wspólnoty diecezjalnego Kościoła na przestrzeni 50. minionych lat. Biskup Paweł wręczył dyplomy jubileuszowe osobom szczególnie zasłużonym, choć reprezentowały one wielu wiernych, często anonimowych, którzy codziennie w konkretny sposób służą Panu Bogu w swoich parafiach. Z naszej parafii wyróżnienie otrzymał p. Henryk Galus, wieloletni kościelny, którego wszechstronnego zaangażowania dla naszej wspólnoty nie trzeba tutaj szczegółowo uzasadniać. To wielka radość móc współpracować z człowiekiem, którego wiara i życie są wyrazem wielkiej miłości do Pana Jezusa w Jego Kościele. Wyróżnienie otrzymała również p. Monika Niedworok za ofiarną troskę o nasz kościół św. Anny, a także o dozorowanie spraw związanych z cmentarzem, przez wiele lat, wspólnie ze swoim śp. mężem Stefanem. Szczególną częścią każdej parafii są działające na jej terenie mniejsze wspólnoty. Do takich niewątpliwie należy wspólnota Tercjarzy św. Franciszka, której przez długi czas z wielkim zaangażowaniem przewodziła p. Gertuda Malcherczyk. W jej wyróżnieniu uwzględniono również ofiarną posługę na terenie domu plebanijnego. Nie mogliśmy też zapomnieć o rodzinach z naszej parafii. W ich imieniu wyróżnienie odebrali Państwo Andrzej i Agnieszka Mros, rodzice sporej gromadki dzieci, wszyscy pięknie zaangażowani w życie Kościoła parafialnego i

diecezjalnego. Dyplom i pamiątkową świecę jubileuszową otrzymał również p. Jan Czech. W ten sposób doceniono jego wkład w dzieło odbudowy kościoła św. Anny, jako kierownika budowy, a także jako doradcy i dokumentatora w sprawach budowlanych, które były prowadzone zarówno w wymiarze budowy nowego ogrodzenia wokół cmentarza, jak również podczas gruntownej renowacji kościoła parafialnego. Uznaliśmy też, że przeżywany Złoty Jubileusz naszej Diecezji jest dobrą okazją dla uhonorowania p. Henryka Wróbla, przez wiele lat wójta Gminy Dobrzeń Wielki, który z wielkim zaangażowaniem wspierał prowadzone w naszej parafii wielorakie prace związane zarówno z odbudową kościoła św. Anny, a także prace renowacyjne w kościele parafialnym, i inne. Wyróżnienie dotyczy też zaangażowania Pana Wójta w wymiarze gospodarczym innych wspólnot parafialnych znajdujących się na terenie ówczesnej Gminy Dobrzeń Wielki .

Jak powiedziano wyżej, za tymi wyróżnionymi osobami kryje się wiele innych osób, których zaangażowanie w sprawy Kościoła w naszej parafii jest równie wielkie. Pomyślałem sobie, że nazbierałoby się nawet na bardzo duży autobus, a może nawet dwa. Wszystkim jesteśmy po ludzku serdecznie wdzięczni, choć dla każdego największą nagrodą i celem jest troska o powiększenie Bożej chwały. Wszystkim wyróżnionym gratulujemy! Dodam jeszcze, że każdemu proboszczowi Biskup Paweł wręczył pamiątkowy, jubileuszowy krzyż, który zostanie umieszczony na stosownym miejscu. **[ks. proboszcz]**

---

## **Chrystus Pan w niebo wstępuje**

Prowadząc swoją misję na ziemi, głosząc Ewangelię i przybliżając ludziom królestwo Boże, Jezus wielokrotnie zapowiadał swoje wstąpienie do nieba. Po swym zmartwychwstaniu

Chrystus ukazywał się uczniom, zaś czterdziestego dnia na ich oczach wzniósł się do nieba z Góry Oliwnej. Ta zrealizowana obietnica wiązała się bezpośrednio z kolejną, a więc zesłaniem Ducha Świętego. Wstępując do Ojca w niebie, Mesjasz nie pozostawia nas samych. Jest nie tylko obecny pośród swojego świętego i katolickiego Kościoła, ale również w szczególny sposób tam, gdzie sprawowane są sakramenty. Tajemnica Bożej obecności na tym świecie pozwala nam nie tylko autentycznie spotkać Mistrza z Nazaretu podczas naszego życia (w Najświętszym Sakramencie, w którym nasz Pan jest realnie obecny) ale daje nam również nadzieję i jest wypełnianiem słów samego Jezusa *A oto ja jestem z wami aż do skończenia świata*. Bóg nie pozostawił nas bez opieki. Jest przy nas nieustannie i prowadzi nas swoim świętym słowem. Dlaczego więc tak wielu ludzi mówi dziś, że Stwórca nie ma pośród nas? Dlaczego tak często możemy usłyszeć zdanie, że ziemia została pozostawiona sama sobie? Obecność Boża jest czymś realnym ale też i czymś bardzo subtelnym. Boga nie da się zobaczyć jak drugiego człowieka, wskazać na Niego palcem i zawyrokować – oto tu jest albo oto tu go nie ma. Jeśli człowiek chce doświadczyć tej szczególnej obecności, musi się na nią otworzyć. Jak otworzyć się na Wszechmocnego w moim życiu? Trzeba wejść w głąb własnego serca poprzez kontemplację i modlitwę. Dni następujące po Wniebowstąpieniu Pańskim przygotowują nas na przyjęcie Ducha Świętego. Czytania liturgiczne w tym czasie zawierają opis obietnicy zesłania Ducha Świętego, w kościołach odprawiana jest Nowenna do Ducha Świętego. Wiele o tajemnicy Wniebowstąpienia mówią następujące słowa św. Leona I Wielkiego: *Po błogosławionym zmartwychwstaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, którego wskrzesiła moc Boża dnia trzeciego jako świątynię rozwaloną, dzisiaj najmilsi, upływa dzień czterdziesty, przeznaczony najświętszym wyrokiem dla naszego pouczenia, aby widokiem zmartwychwstałego ciała umocniła się wiara nasza... Zaiste wielka i nieopisana była przyczyna szczęścia Apostołów, kiedy widzieli, jak na oczach tłumu wstępowała natura rodzaju ludzkiego ponad wszystkie stworzenia niebieskie, bijące godnością chóry aniołów, a nawet ponad*

*zastępy archaniołów się wznosząc i dochodząc do granic Bóstwa – bowiem Syn Boży ją sobie poślubił. Dlatego wyniesienie Chrystusa jest równocześnie i naszym także wyniesieniem: co bowiem pochodzi z Głowy, spada i na ciało. Dzisiaj bowiem nie tylko zostaliśmy umocnieni w posiadaniu nieba, lecz wznieśliśmy się wyżej dzięki łasce Chrystusa, niż utraciliśmy przez zazdrość szatana. Jak bowiem zawzięty nieprzyjaciel zrzucił nas z posiadłości niebieskich, tak nas jako braci swoich syn Boży społem po prawicy Ojca umieszcza„. [ks. Wikary]*

---

## **Pierwsza Komunia Święta**

Któż z nas nie pamięta tego szczególnego dnia? Może nawet warto wspominać czasami tamte uczucia, które towarzyszyły nam, kiedy pierwszy raz przyjęliśmy Pana Jezusa do serca. Być może pamiętamy też strach przed pierwszą spowiedzią, małe zacięcie podczas deklamowania wierszyka, czy jakieś inne zdarzenie. Zapewne z perspektywy chwili obecnej, już bardziej dojrzałe patrzymy na sam dar każdej przyjętej Komunii Świętej, ale i na całą historię naszej eucharystycznej zażyłości z Panem Jezusem. Może był czas pewnych wzlotów, gdy Komunia Święta była częsta, a obecność na Mszy świętej nie tylko od wielkich świąt. A może był czas nawet bez niedzielnej Eucharystii, nie mówiąc już o innych okolicznościach. Czas pandemii mocno zweryfikował nasze przywiązanie do Pana Jezusa w Eucharystii. Daj Boże, mamy już za sobą ten trudny czas dystansu od ludzi, ale i od Boga. Wielu nie potrafi już powrócić do wcześniejszej zażyłości z Chrystusem i Kościołem. Owszem, nałożyło się tu wiele problemów, jednak przed każdym z nas staje problem kolejnej Komunii Świętej, bo inaczej podważa się właściwą, to znaczy wyjątkową rangę tej Komunii, której świadkiem jest Pamiątka tej Pierwszej Komunii, wiszący na

ścianie.

Za tydzień spora gromadka dzieci z naszej parafii pierwszy raz przyjmie Pana Jezusa pod postacią chleba. Mam szczęście przez cały rok towarzyszyć tym dzieciom w ich drodze do Stołu Pańskiego. Ich otwartość i pragnienie przyjęcia Pana Jezusa niczym się nie różnią od tego pragnienia, jakie mogłem obserwować w innych latach u dzieci, i jakie pamiętam z tych lat, gdy sam z moimi rówieśnikami kroczyłem do Pierwszej Komunii Świętej. Szczerłość i prawdziwość tego pragnienia nie kształtuje się dopiero w roku poprzedzającym I Komunię Świętą. Jest tylko kontynuacją wcześniejszej katechezy, a jeszcze bardziej tego, czego dziecko doświadcza w domu rodzinnym. I tu pojawiają się różnice, które stosunkowo łatwo zauważyć. Są dzieci, które mają kłopot z przeżegnaniem się, ale są też takie, które zdążyły już poznać wiele modlitw ponieważ codziennie modlą się ze swoimi rodzicami. Zdarza się, że do I Komunii Świętej dziecko posyłają rodzice niewierzący, którym obca jest niedzielna Msza święta i inne praktyki religijne. Dlatego trzeba powiedzieć, że Komunia Święta dziecka jest wielką szansą dla samej rodziny. Dziecko komunijne wnosi żywego Pana Jezusa do swojego domu; zarówno do tego, w którym dotąd Go może brakowało, jak i do tego, w którym Jego obecność przeżywana jest każdego dnia, także w niedziele i święta. Komunia Święta to wielka łaska dla samego dziecka, dla jego rodziny i dla całej wspólnoty parafialnej. Gorąco zachęcam wszystkich Parafian aby otoczyć te nasze kochane dzieci i ich rodziny żarliwą modlitwą, zwłaszcza teraz, gdy już za tydzień na słowa kapłana: **Ciało Chrystusa!** – odpowiedzą: **Amen.** Ofiarujmy nasze modlitwy i cierpienia. [ks. proboszcz]